

GONIEC KRAKOWSKI

Rok VI.

Nr. 98.

Kraków, piątek 28 kwietnia 1944

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 milimetr w 2 szpaltach, (szerokość szpalty 45 milimetrów), po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów).

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy połączeniu porta zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odrośnięciem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

Dziennie 50 maszyn.

Liczba zniszczonych anglo-amerykańskich bombowców wzrasta. — Stała tendencja zwykła niem. sukcesów obronnych w wojnie powietrznej.

Berlin, 27 kwietnia. Międzynarodowe czynniki w Berlinie uważnie śledzą i studjują anglo-amerykańskie metody, mające na celu wzmożenie wojny powietrznej.

W kolach wojskowych stolicy Rzeszy zwracają uwagę, że niemieckie sukcesy obronne właśnie w kwietniu wykazują w sposób szczególnie rzucający się w oczy stałą tendencję do wzrostu sukcesów niemieckich metod obronnych.

Do dnia 25 kwietnia niemiecka obrona przeciwlotnicza zniszczyła 1.264 angielskich, względnie północno-amerykańskich samolotów bojowych.

Cyfra ta jest pod niejednym względem interesująca. Mimo, że brak jeszcze pięciu dni do końca miesiąca kwietnia, cyfra ta stanowi najwyższy dotychczas miesięczny bilans niemieckiej obrony powietrznej w walce z lotnictwem mocarstw zachodnich.

Każdy dzień w kwietniu kosztował Anglię i Amerykę przeciętnie 50 maszyn, nie licząc tych samolotów, które mniej lub więcej poważnie uszkodzone przez niemieckie myśliwce lub niemiecką artylerię przeciwlotniczą, były zmuszone lądować na neutralnym terytorium, względnie zaginęły w locie powrotnym, spadając do morza lub rozbijając się w czasie manewrów przy lądowaniu na swych lotniskach wyjściowych. Ilość zaginionych w ten sposób maszyn alianckich przewyższa niewątpliwie przeciętne cyfry podawane przez Niemców o około 25 do 30 maszyn.

Jeżeli weźmie się pod uwagę ilość zestrzelonych samolotów, podana urzędowo przez stronę niemiecką, a więc maszyn, naliczonych przez Niemców, wówczas zauważa się, że

na każde cztery dni miesiąca kwietnia przypada strata po przeszło 100 maszyn alianckich.

Doniesienia angielsko-amerykańskie z ostatnich czasów wymieniają jako przypuszczalny udział swoich lotnictw w przyszłej inwazji w ten sposób, że 75 procent przypadnie na Amerykanów, a 25 procent na Anglików. Jest to tembardziej godne uwagi, że na podstawie rezultatów kwietniowych, podanych do wiadomości przez stronę niemiecką, da się obliczyć, iż udział Anglików ograniczał się tylko do 15 procent, natomiast udział Amerykanów w ogólnych stratach wynosił 85 procent. W kolach niemieckiego lotnictwa podkreślają poza to, że

Anglo-Amerykanie w ciągu ubiegłych 25 dni kwietnia stracili łącznie 10.000 ludzi personalu latającego.

Cyfra ta jest obliczona bardzo ostrożnie i jest raczej za niska, niż za wysoka, ponieważ nie są do niej wliczone t. zw. ciężkie straty lotnictwa brytyjskiego, względnie lotnictwa Stanów Zjednoczonych.

Według wiadomości Reutersa, oświadczył generał sowiecki Fedorow: „Sądzę, że nie odpowiada prawdzie zdanie brytyjskiego marszałka lotnictwa Sir Arthura Harrisa, że mianowicie lotnictwo niemieckie na froncie niemiecko-sowieckim nie posiada dostatecznej siły. Lotnictwo niemieckie na froncie naszym jest równie silne, jakiem było poprzednio”.

„Dziennik rumuński „Curentul” pisze w związku z aliancką wojną powietrzną:

Jeżeli brytyjski sekretarz stanu Wilkinson podkreślił w marcu br., że anglo-amerykańska ofensywa powietrzna ma służyć do stworzenia drugiego frontu, wówczas ten cel nie został osiągnięty, ponieważ lotnictwo jest może w stanie dokonać zniszczeń na wielką skalę, jednak nie może ono bez współdziałania z innymi rodzajami broni przynieść jakiegokolwiek rozstrzygnięcia wojkowego. Z tego powodu — jak

Paryski cmentarz St. Quen zniszczony.

Paryż, 27 kwietnia. Podczas ostatniego ataku terrorystycznego, wykonanego przez lotnictwo anglo-amerykańskie przeciwko Paryżowi w nocy na piątek, prawie zupełnie zniszczeniu uległ cmentarz paryski St. Quen. Zniszczono podobno okragło 2 tysiące mogił. Od piątku cmentarz ten zamknięty jest dla osób zwiedzających, ponieważ istnieje obawa, że mogą tam być jeszcze bomby zegarowe.

stwierdza dziennik — na tem większe potępienie zasługuje terrorystyczny charakter anglo-amerykańskich ataków powietrznych. Demaskuje on widoczne lekceważenie prawa lotniczego przez Anglo-Amerykanów i nie liczenie się z elementarnymi zasadami i przykazaniami cywilizacji. Dziennik podkreśla w zakończeniu w bilansie dotychczasowych działań powietrznych, że pierwsza faza takiej wojny powietrznej rozpoczęła się atakiem brytyjskim na obiekty cywilne na wyspie Syll z początkiem roku 1940.



Wykształcenie kierowników czotgów przeprowadza się w Niemczech systematycznie. Na zdjęciu żołnierze podczas ćwiczeń.

Uciekinier o „raju sowieckim”.

(tp) Budapeszt, 27 kwietnia. Rumuńska gazeta „Viradad” ogłasza następujące doniesienie z Jass: Do Jass przybył z Czerniowca nauczyciel Stanisław Cieśla, który przebił się w pełnej przycieczce przez linie obu walczących armii. Polak ten opowiada, że armii czerwonej nieodłącznie towarzyszy prawdziwy reżim okropności. Walczącym wojskom towarzyszą czerwoni komisarze oraz ich żadne wybiicia się świąty, które natychmiast opanowują polityczne kierownictwo nawet w najmniejszych miejscowościach. Ponieważ między komisarzami znajdują się przeważnie ci sami ludzie, którzy swego czasu działali na tych terenach, przeto rozgrywają się krwawe porachunki z mieszkańcami Galicji i Bukowiny. Do tego przyłącza się jeszcze rozległy system szpiełów i donosicieli, przyczem rozgrywają się obok politycznych aktów zemsty także osobiste rozrachunki.

Nowa taktyka na Pacyfiku?

(TP) Jakkolwiek jeszcze niewiele przed tygodniem głosili Amerykanie, że zamierzają wykonać wielkie i skombinowane operacje na morzu, w powietrzu i lądzie przeciwko wyspom należącym do grupy Marshalla, a zajęętym przez Japończyków, to obecnie jednak — jak podkreślają japońskie kółka wojskowe — w odniesieniu do tych spraw zapanowała podziwiania godna cisza. Nie jest rzeczą jasną, czy chodzi w danym wypadku jedynie o manewr, mający odwrócić uwagę, lub też czy strona amerykańska obawia się krwawych strat, jakimi dotychczas zawsze uwarunkowane były tego rodzaju operacje.

Na marginesie sytuacji na Pacyfiku kółka wojskowe w Tokio zwracają uwagę, że aljanci pod innymi auspiciami prowadzą w dalszym ciągu pierwotną swą taktykę, zmierzającą do skruszenia pozycji japońskich atakami lotniczymi, przy czym przy nalotach swych obecnych ograniczają się, jak się zdaje, do używania li tylko samo-

lotów dalekodystansowych, startujących z lądowych punktów oparcia. Bynajmniej jednak nie zmniejszyło się tempo wojny lotniczej na Pacyfiku środkowym i południowym, a raczej zyskało ono jeszcze na nasileniu na skutek nowej strategii. Podczas gdy ogółem 2267 samolotów alianckich w ciągu miesiąca marca atakowało Rabaul, a ponad 600 maszyn atakowało na południowym Pacyfiku wyspy Jaluit, Ponape, Mile Wotje itd., to w pierwszych 20-tu dniach miesiąca kwietnia więcej niż 2400 maszyn alianckich atakowało Rabaul, podczas gdy liczne siły lotnicze użyte zostały przeciwko punktom oparcia położonym w pobliżu, a mianowicie przeciwko Buaka, Buin i Kawieng. Nie jest rzeczą jasną, jak dalece nasiloną tę koncentrację alianckiej działalności lotniczej na ten teren uważać należy jako manewr odciągający uwagę od rzekomych dalszych lądowań na Nowej Gwinei, o jakich raportował nieprzyjaciół.

Stwierdzić należy namprzód fakt, że w tej chwili nie użyto większych lotniskowców, lecz raczej baz położonych na wyspach jako punktów oparcia dla walk lotniczych na Pacyfiku, które też odpowiednio rozbudowano. Stwierdzono np., że podczas stale powtarzanych nalotów na teren północnych Karolin użyto, bez wyjątku wielkie hydroplany lub też silne bombowce. Jako punkt wyjściowy dla tych akcji uważać należy przede wszystkim nowo zbudowane punkty oparcia na Kwadajelin dla terenu Pacyfiku środkowego oraz na wyspach Admiralskich dla grupy wysp południowych.

Ze aljanci używali tutaj najnowocześniejszych samolotów dalekodystansowych, to wynika z faktu, że niedawno temu zaatakowano grupę Kei na południe od Nowej Gwinei oraz w dniu 22 kwietnia po długim czasie dokonano również ataku na wyspę Borneo.

Kiedy więc położenie punktu ciężkości po stronie aliantów zarysowuje się wyraźnie pod względem użycia samolotów lądowych, to równocześnie podnoszą się uporczywe pytania, gdzie podziwiają się siły morskie floty Nimitza. W każdym bądź razie podkreśla się tu, że aljanci stali się, jak się zdaje, bardzo ostrożni i obawiają się używać wielkich lotniskowców, których uzupełnienie sprawia trudności. Narazie mają oni nadzieję, że uda im się zniszczyć bazy japońskie przy pomocy mniej kosztownej choć powolniejszej rozbudowy punktów oparcia na wyspach. Nie na ostatku komunikaty frontowe z Rabaul, tej twierdzy wyspiarskiej najdotkliwiej uszkodzonej, przyczyniają się do tego, aby dawać poznać siłę pozycji japońskich oraz ducha bojowego ich załóg. Jakkolwiek ten punkt oparcia pozostaje bezustannie pod gradem bomb ciężkich i najcięższych, to jednak ufortyfikacja jego rozbudowana została tak doskonale — jak stwierdzają komunikaty — że w czasie poszczególnych ataków Japończycy ponoszą nieznaczne straty. Przypuszcza się ogólnie, że samo miasto Rabaul stało się dzisiaj stosem gruzów i popiołu. Zdziwiająca jednak jest rzecz, że jeszcze teraz nie zaznaczają się prawie żadne zmiany w porównaniu do okresu przed bombardowaniem miasta. Duch bojowy, jaki ożywia ludność oraz systematyczne zwalczanie pożarów, przyczyniło się do tego, że w Rabaul pulsuje życie nadal jako symbol siły tej pozycji japońskiej najbardziej eksponowanej.

sno, iż wojna dla nowej Europy, zbudowanej na zasadach socjalnych, prowadzona będzie nadal przy pomocy wszelkich środków. Narody należące do Paktu Trzech zdają sobie z tego sprawę, że walczą o swe życie. Gorzkimi sygnałami ostrzegawczymi są niedza w południowych Włoszech oraz knowania tamże bolszewizmu. W zakończeniu stwierdza dziennik, że od takiego chaosu ratować się można jedynie przy użyciu wszelkich środków potęgi, co w rezultacie „przyniesie zwycięstwo dla wszystkich, którzy nie tracą ducha i są wytrwali, a zwycięstwo to otworzy drogę do lepszej przyszłości”.

Pożar zniszczył wieś hiszpańską.

Madryt, 27 kwietnia. Położona w Pirenejach hiszpańska miejscowość graniczna Canfranco została we wtorek zupełnie zniszczona przez pożar. Wieś ta licząca 800 mieszkańców i 126 domów położona jest w odległości 7 km od granicy francuskiej nad rzeką Aragon i znana jest jako międzynarodowa stacja kolejowa oraz uzdrowisko zimowe. Pożar powstały w jednym z domów wskutek silnego wiatru rozszerzył się bardzo szybko na całą wieś. Ofiar w ludziach nie było, również bydło zdołano w większej części uratować. Ocalało zaledwo kilka domów położonych poza brębem wsi.

Aktywność w obozie mocarstw Paktu Trzech.

Berlin, 27 kwietnia. Sprawa spotkania się Führera z Duce zajmuje czołowe strony całej prasy tutejszej.

Dziennik „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że znowu w momencie odpowiednim, kiedy w obozie aliantów coraz to więcej wzmagają się gorączka inwazyjna, opinia publiczna całego świata dowiaduje się o ważnym zdarzeniu politycznym w obozie mocarstw Paktu Trzech. Dziennik wspomniany pisze dosłownie: „Duce oświadczył, że rząd republikańsko-faszystowski stanowi jedyną reprezentację całego narodu włoskiego. Poczucie siły, przemawiające z tego orzeczenia, usuwa na bok z lekceważącym wrzuceniem ramion cały półkomunistyczny rząd Badoglio, pozostający w re-

kach zdradzieckiego króla. To poczucie siły potwierdza się dalszym doniesieniem o aktywizacji prac włoskich oraz publicznie obecnie podkreślonem przyrzeczeniem ze strony niemieckiej, że dążenia rządu Duce doznają skutecznego poparcia przez rząd Rzeszy Niemieckiej. Naród niemiecki dopatruje się w tem spotkaniu owocu wielkiego wysiłku, jaki dokonany został ze strony niemieckiej, jak również i włoskiej od lipca ubiegłego roku, który umożliwił zwyciężenie wszelkich nadziei, jakie pokładali aljanci w zdradzie, popełnionej przeciwko Duce”.

Dziennik „Berliner Lokal Anzeiger” stwierdza, że rozmowa, jaka odbyła się pomiędzy Führerem a Duce, wykazała ja-

Sukcesy niemieckie na przedpolu Karpat.



Berlin, 27 kwietnia. Walki, jakie rozwinęły się we wtorek nad dolnym Dniestrem, przekroczyły ramy przeważnie lokalnie ograniczonych działań bojowych z ostatnich dni.

Bolszewicy skoncentrowali tu znaczniejsze siły, celem przełamania na szerokim froncie pomiędzy ujściem Dniestru do swego limanu a rejonem Orhei niemiecko-rumuńskiego frontu obronnego. Przy użyciu 12 pułków strzelców i kilku brigad czołgów po wydatnym przygotowaniu artylerji z udziałem silnych formacji lotnictwa bliskiego wsparcia przystąpili oni wczoraj do uderzenia, przy czym punkt ciężkości swego ataku przesunęli na rejon Dniestru pomiędzy Tyraspołem a Tighina. Tu rzucili oni w pierwszej linii cztery dywizje, za których jako druga fala postępowały dwie dalsze dywizje strzelców. Gęsto zmasowane siły wypadowe bolszewików atakowały przez cały dzień, mimo swych ciężkich krwawych strat, głęboko rozczłonkowane linje niemiecko-rumuńskie, zostali jednak energicznie przeciwatakami odparci na całym froncie.

Drugi punkt ciężkości usiłowali bolszewicy utworzyć koło Grigorio-pola i tu jednak zostali odrzuceni.

Sukcesy uzyskiwały niemieckie i rumuńskie siły wypadowe w rejonie Prutu, gdzie w okolicy Jass i na obszarze przylegającym

od strony północnej przełamały linje sowieckie, zdobyły kilka miejscowości oraz odebrały i zniszczyły znaczne siły sowieckie.

Pełny sukces obronny nad dolnym Dniestrem.

Berlin, 27 kwietnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 26 kwietnia:

W rejonie Sewastopola bolszewicy w następstwie swych wysokich strat, poniesionych w dniach ostatnich, ograniczyli się wczoraj tylko do lokalnych ataków, które odparto. Nad dolnym biegiem Dniestru bolszewicy na szerokim froncie przystąpili do ataku. Nasze wojska, skutecznie wspierane przez formacje lotnictwa, uzyskały w ciężkich walkach pełny sukces obronny. Lokalne włamanie powstrzymano, bądź też oczyszczono w brawurowych przeciwatakach. Nieprzyjacieli stracił liczną czołgi. W walkach wyróżniła się szczególnie brandenburgska 257-ma dywizja piechoty pod dowództwem generała-porucznika Freiherr von Mauchenheim, zwanego Bechtolsheim.

Na północny zachód od Jass wojska niemieckie i rumuńskie dokonały niespodziewanych wypadów i zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i materiale. Bolszewicy stracili 22 czołgi, 70 dział i przeszło 600 jeńców.

Pomiędzy Karpatami a górnym biegiem Dniestru wojska węgierskie odparły przeciwataki nieprzyjacielskie. Na południowy zachód i na północny zachód od Łucka

Bolszewicy pozostawili przytem jako łup wiele materiału wojennego.

Na przedpolu Karpat wojska niemieckie i węgierskie zdołały przesunąć swój front dalej ku wschodowi, mimo, że bolszewicy przez ściągnięcie posiłków starali się udaremnić dalsze rozszerzenie niemieckiego i węgierskiego pola działania. W rejonie Stanisławowa oczyszczono zaplecze nowo zdobytych pozycji z resztek oddziałów sowieckich.

Wreszcie na Krymie bolszewicy czynili wysiłki celem ściągnięcia posiłków przede wszystkim w ciężkiej artylerji. Również wczoraj ograniczyli się oni do szeregu ataków, dokonanych w sile bataljonu na zewnętrzne przedpola Sewastopola. Zalamały się one krwawo, podobnie jak i bezskuteczne dwudniowe ataki w wielkim stylu.

Pomiędzy Brodami i Kowlem niemieckie oddziały ubezpieczające zniszczyły rozproszone resztki bolszewików na terenach leśnych na północny zachód i na południe od Łucka, biorąc przytem jeńców. Niemieckie oddziały ubezpieczające posunęły się po gęsto zaminowanym i zasianym zapamiatami dzwoniemi terenie dalej ku wschodowi i zajęły pewne panujące nad okolicą wzgórza, które utrzymano mimo przeciwataków bolszewickich.

czne zarządzenia zabezpieczające i umożliwiająca tę akcję. Zarządzenia takie będą jeszcze uzupełnione w przyszłości.

Przechodząc do omówienia stanowiska i poglądów sfery urzędniczej swego ministerstwa, Jaross oświadczył, że zasła konieczność dokonania bardzo energicznego „zwrotu na prawo”, ponieważ duch panujący przez szereg lat w urzędach ministerstwa spraw wewnętrznych spowodował zupełną dezorientację pod względem światopoglądowym.

Minister Vasvary o sprawach robotniczych.

Budapeszt, 27 kwietnia. Sekretarz stanu dla pracy i zagadnień robotniczych w ministerstwie przemysłu, Ludwik Vasvary, wyraził we środę w dzienniku „Post” swoje zapatrywanie na zagadnienia swego resortu.

O węgierskich sferach robotniczych — tak oświadczył sekretarz stanu — mogę mówić tylko dobrze. Król może na nich polegać. W kołach robotniczych panuje — że tak się wyrazić można — wielka ufność, gdyż mają oni pewność, że przyszłość Węgier tak się ukształtuje, jak sobie życzy każdy prawdziwy Węgier. Jako przystawy warunków uważają upaństwowienie pośrednictwa pracy i konieczność zorganizowania pracy. Poza tem projektowane jest sporządzenie katastro robotników krajowych, w którym objęci będą wszyscy węgierscy robotnicy.

Węgiersko-turecka wymiana towarów.

Ankara, 27 kwietnia. Od pewnego czasu są w toku rokowania pomiędzy Turcją i Węgrami. Chodzi o przedłużenie układu, trającego swą ważność w dniu 22 marca, który ma być uzupełniony przez nowe porozumienie. W turecko-węgierskiej wymianie towarowej Węgry na podstawie kompensacji przywożą surowce w zamian za towary gotowe, maszyny, chemikalia itd. Jak slychać, rokowania zbliżają się do końca.

Rząd turecki wydał rozporządzenie, w myśl którego przywóz towarów luksusowych do Turcji został zupełnie zakazany.

Rumuński komunikat wojenny.

Bukareszt, 27 kwietnia. Naczelna komenda armji rumuńskiej komunikuje w dniu 26 kwietnia:

Atak sowiecki, wsparty przez czołgi na przyczółek mostowy Sewastopol, został odparty. Bolszewicy stracili 27 czołgów. Nad dolnym Dniestrem bolszewicy po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przy poparciu licznych czołgów, przystąpili na szerokim froncie do ataku. Na południe od Tighina i na południe od Dubo Sari są w toku gwałtowne walki. W środkowej Besarabji nie wydarzyło się nic ważnego. Na północny zachód od Jass nasze wojska w przeciwataku odrzuciły bolszewików do ich pozycji wyjściowych. Lotnictwo niemiecko-rumuńskie było szczególnie czynne. Zestrzelono 10 samolotów sowieckich i zniszczyło liczne mosty.

Fińsko-francuska ugoda ratyfikowana.

Helsinki, 27 kwietnia. Fiński prezydent państwa Ryti ratyfikował zawartą dnia 22 marca w Vichy, na podstawie wymiany not, umowę o wymianie towarowej między Finlandją i Francją.

Japoński protest w Waszyngtonie.

Tokio, 27 kwietnia. Agencja Domei donosi, że rząd japoński polecił swemu posłowi w Madrycie Ykichi-ro Suma złożenie u rządu hiszpańskiego protestu, skierowanego przeciwko rządowi waszyngtońskiemu z powodu sprzecznego z prawem ataku na japońskie statki szpitalne „Yoshino Maru” i „Tachibana Maru”, które zostały zaatakowane na Oceanie Spokojnym w dniach 26 stycznia i 14 marca.

Jest to już czwarty protest, jaki rząd japoński złożył u rządu Stanów Zjednoczonych od dnia 28 czerwca ub. roku z powodu bombardowania statków szpitalnych. W międzynarodowych kołach podkreślają, że ostatnich sprzecznym z prawem ataków na japońskie statki szpitalne dokonały znowu samoloty amerykańskie, mimo, że rząd Stanów Zjednoczonych kilkakrotnie składał oświadczenia w sprawie bezprawnych ataków na statki szpitalne i wyraził swą gotowość respektowania umów haskich w sprawie statków szpitalnych.

Okoliczności, wśród których dokonano ataków na statki szpitalne, wykazały niewątpliwie, że tych niehumanitarnych czynów dokonano z najbardziej odrażających i okrutnych motywów, mianowicie z chęci mordowania i ranienia niebronionych ludzi.

Pod rządami premiera Sztojaja.

Likwidacja wewnętrzznego wroga.

Budapeszt, 27 kwietnia. Dziennik południowy „Esti Ujsag” ogłasza wywiad z ministrem spraw wewnętrznych Jarosym na temat ogólnych zagadnień jego zakresu pracy.

Minister spraw wewnętrznych Jaross określił jako najważniejsze zadanie swego ministerstwa totalną likwidację wewnętrznego wroga. Należy tu przede wszystkim usunięcie marksizmu na Węgrzech oraz idące z tem równolegle rozwiązanie nietylko partji socjal-demokratycznej, ale także wszystkich innych lew-

cowo-liberalnych stronnictw mieszczańskich, wysuwających jako hasło dążenia do frontu ludowego. Podjęta przez rząd szybka, systematyczna i gruntowna metoda rozwiązania sprawy żydowskiej kieruje się w pierwszym rzędzie chęcią wykończenia systemu pasożytnictwa tego narodu na Węgrzech. Ponieważ dla wewnętrznego wzmocnienia narodu węgierskiego konieczne jest zupełne uwolnienie od defetystycznej i zgubnej atmosfery, wywołanej przez mentalność żydowską, musiało już dotychczas wydać wszystkie konie-

TARAPATY ESKULAPA

Trup zerwał się ze stołu za dotknięciem lancetu i drapnął z prosektojum. Rzucono się w pogoń. — Łapaj! Trzymaj!...

Sen mara — Bóg wiara. Koszmar świeżo upieczonego dwudziesto-paraletniego medyka przerwany został gwałtownym dobiejaniem się do drzwi frontowych.

A spał iwardo. Snem młodości. Snem sprawiedliwego.

Przetarł oczy kułakiem. — Kiz djabel? — zaklął przez zęby.

Zapomniał w pierwszym momencie przebudzenia, że praktykuje od kilku tygodni i że byle jaki pomyłony dureń ma prawo zbudzić go o każdej porze nocy i wywieść go z ciepłego łóżka na ulicę w każdą pogodę.

— A ty głupi dratuj! Dobijanie się do drzwi stawało się coraz głośniejsze, coraz natarciwsze.

Spojrzał na zegarek z fosforyzującym cyferblatem.

— Wpół do pierwszej! Westchnął.

— Chyba ktoś musi być śmiertelnie chory... I zrozumiała reakcja wyrwała mu z ust słowa: — Niech zdycha!

Po wysłaniu w przestrzeń życzenia przyszłemu swemu pacjentowi odczuł pewną ulgę. Wtulił głowę w poduszkę i już, już wykręcał się na drugi bok, nosem do ściany, gdy oto usłyszał jak jego siostra — osiemnastoletnia Felisia, z którą mieszkał w tem niedzmem prow. jonalnem miasteczku — otwiera już drzwi z łańcucha.

Usłyszał dialog przez ścianę: — Czy jest pan doktor? — Jest. Położył się spać niedawno...

— No to poproszę, by wstał jak najprędzej... — A czy tak pilno potrzebny?

Felisia bardzo brata kochała, więc pragnęła oszczędzać go jak najwięcej.

— Bardzo pilno. Czyżbym śmiał trudzić pana

doktora o tej porze nocy, gdyby nie było pilno. Połóg. Nieszczęsna moja żona wieje się w bólach już od wczoraj rano. Pierwsze nasze dziecko... rozumie pani... Dziecko, którego tak bardzo pragnęliśmy oboje...

— No, dobrze już, dobrze. Proszę chwilkę zaczekać. Obadzę brata...

— Czekać nie mogę! Szaleję z niepokojem. Oto mój adres. A nie będę tań, że akuszerka bardzo nalegała na pospiech. Najwyżej za kwadrans doktor powinien być u nas...

Zatrzasnęły się drzwi frontowe z łoskotem...

A po paru minutach zaspany eskulap ubierał się spiesznie. Po chwili zwrócił się do Felisi, zrzucającej z siebie szlafroczyki i pantofelki w przyłęgłym pokoju:

— O Boże, mój Boże! Koniec świata. Już też wybrał sobie godzinę i doktora. Przecież ja nigdy jeszcze przy żadnym potogu nie byłem. Specjalizowałem się na okulisty i nie mam zielonego pojęcia, co należy robić w takich wypadkach.

I narzucając marynarkę na ramiona, mamrotał dalej:

— Co innego przepisać komuś na chybił-trafił łyżkę oleju rybnego lub proszek aspiryny. Przecież ja też żyć z czegoś muszę. Ale tutaj — w tej zatraconej prowincjonalnej dziurze — wymagają od człowieka, żeby był zawodowym chirurgiem, dentystą, ginekologiem, Pan Bóg wie czemu...

Sznurując kamasze, mruczał pod nosem: — Okropność. Drzę na samą myśl o tem, co mnie czeka. A już za żadne skarby nie chciałbym być w skórze tej położnicy. No trudno. Zrobi się co będzie można. Od tego jestem — psia krewa — doktorem. Dużo liczę na doświadczenie akuszerki. Ona mi doradzi, wskaże, dopomoże i jakoś tam będzie...

Zdjął z półki nowiuteńką skórzaną walizkę z chirurgicznymi instrumentami i dodał:

— Biorę ze sobą na wszelki wypadek. Takie czysciuchne, lśniące, niklowe przyrządy dobre sprawiają wrażenie. Ale niech mnie Pan Bóg od

tego broni, żebym je potrzebował użyć. Aż gęsiej skórki dostaje na myśl o tych kleszczach... I ruszył do drzwi.

Felisia zauważyła, że ręce mu się trzęsą.

Powrócił do domu dopiero około dziewiątej rano. A błąd był jak upiór.

Felisia — w niebieskim fartuszkach i w papilotach na głowie — już się krzątała po kuchni.

— Na miły Bóg, co ci się stało? — zaniepokoiła się desperackim wyglądem brata.

— Ach! Nie pytaj! Nie pytaj! — machnął ręką tak, jak gdyby odpychał od siebie straszliwą zjawę. — Tragiczna noc. Nikomu takiej nie życze. Wolaliby być świniopasem, aniżeli doktorem, hyba w łeb sobie paść. Jakżeż tu żyć dalej z taką zbrodnią na sumieniu. Trzy życia ludzkie... Trzy życia...

Coś, jakby rozpaczliwe łkanie wydarło mu się z piersi. Obsnął się na otomanę i ukrył twarz w obie dłonie.

Felisia znieruchomiała. Całkiem stropiona tą desperacją, odstawiła szybko filiżankę z gorącą herbatą, podbiegła do brata i czule objęła go za szyję.

— No, nie desperuj tak bardzo — przvtulała się do niego. — Domyślał się co zaszło, ale blagam cię, nie zwalaj na siebie całej winy. Wiadomo. Przecież zdarza się nieraz, że dziecko przychodzi na świat martwe. Kobiety też umierają czasami przy ciężkich porodach.

Po chwili zagadnęła: — A to trzecie życie, o którym wspominałeś przed chwilą? Czyżby to były bliźnięta?

— Nic podobnego — zachnął się — gorzej. Znacznie gorzej. Przypadkowa ofiarą mego niedoświadczenia, mego nieuctwa padł również ten grzeszny mężczyzna, któremu drzwi otwierałaś po północy. Ten młody, czyny małżonek. Ten sympatyczny, pełen nadziei przyszły ojciec...

— Niemożliwe!

— A jednak prawdziwe. Wyobraź sobie, co za pech. Przy operacji z kleszczami — wtedy gdy naprężyłem wszystkie muskuły — on niebacznie

pochylił się nademną, a ja nieświadom swych odruchów — gdyż duszę miałem na ramieniu — palnąłem go instrumentem w skroń i położyłem go trupem na miejscu...

Zycie płynęło dalej starym trybem. W łeb sobie nie pałał, gdyż doszedł do przekonania, że największe nieszczęścia można jakoś przeżyć, prócz nieszczęścia własnej śmierci.

Felisia, zawsze troskliwa, krzątała się po kuchni z piosenką na ustach, a on z coraz to większą wprawą przyjmował pacjentów, badał puls, opukiwał płuca, pisał recepty...

A czas — ten wielki lekarz — koił po trochu wyrzuty sumienia młodego eskulapa, gdy oto znowu gwałtowne dobiejanie się do drzwi frontowych zbudziło go około północy.

Usiadł na posłaniu jak podrzucony sprężyna. — Aby tylko nie do północy — westchnął. — Słowo daje, wolalbym pójść w odwiedziny do choleryka lub zadżumionego.

Ale co? — Właśnie, że do północy wzywano doktora po raz wtóry.

Poszedł.

Powrócił do domu dopiero około dziewiątej rano, a uśmiech triumfujący zdołał jego wargi.

Felisia już się krzątała po kuchni.

— Co ci się przytrafiło tak wesołego? — spytała się brata, uradowana jego świetnym humorem.

Zatarł ręce z zadowolenia.

— Miałas rację, kochanie — odparł po chwili. — Zdarza się nader często, że dziecko przychodzi na świat martwe. Kobiety też umierają czasami przy ciężkim potogu bez żadnej winy lekarza, tak jak w tym wypadku...

— Pomarł?

— Potwierdził skłnieniem głowy.

— Więc z czegoś się tak cieszysz? — Bo tym razem ten grzeszny, miły małżonek ten peł nadziei ojciec, ocalał...

Hazel.

Petaim na Mszy żałobnej w Paryżu.

Paryż 27 kwietnia. Szef państwa, marszałek Petaim przybył rano z Vichy do Paryża, aby wziąć udział w uroczystej mszy żałobnej za dusze zabitych w czasie ostatniego ataku hitlerowców. Uroczystość odbyła się w katedrze Notre Dame.

Były to pierwsze odwiedzin Petaima w jego charakterze szefa państwa w starej stolicy kraju. Przed katedrą ustawiona była gwardia republikańska w swych dawnych mundurach, natomiast w samej katedrze oczekiwał marszałka Petaima kardynał Suhard oraz szef rządu Laval na czele całego gabinetu. Niemieckiego ambasadora zastępował poseł von Bergen. Jako specjalny przedstawiciel Rzeszy. Również zastąpiony był komendant Wielkiego Paryża general-porucznik von Leineburg-Langsfeld. Uroczysta msza żałobna, celebrowana przez kardynała Suharda, odbyła się przed katedrą z trumną, pokrytą trójkolorem. Po mszy pożegnał się szef państwa z kardynałem i gośćmi honorowymi, poczem opuścił, owacyjnie żegnany przez zgromadzoną ludność, katedrę, aby się udać do ratusza.

W bazylice Sacre Coeur na Mont Martre odbyły się we wtorek uroczystości pogrzebowe ofiar ostatniego ataku bombowego na Paryż w nocy na ubiegły piątek. Wystawiono 230 trumien. Inne uroczystości pogrzebowe odbyły się w bazylikach w Saint-Denis i La Courneuve.

W kilku wierszach.

Japoński cesarski minister domu podał do wiadomości, że księżniczka Yuriko Mikasa urodziła dziś córkę. Jest to pierwsze dziecko, które wydała na świat księżniczka.

Według doniesienia agencji Reuters ma być ruch okrętowy między Irlandią i Lizboną wstrzymany, ponieważ brytyjskie władze odmówiły wystawienia przepustki brytyjskim statkom, które chciały płynąć do Lizbony.

Prezydent ministrów zamianował feldmarszałka-porucznika Witeza Emilia Barabasa nowym szefem węgierskiej cenzury prasowej, a jego poprzednika, generała-majora Auditora Kornela Bartisa zwolnił z tego stanowiska.

Jak donosi brytyjska służba informacyjna z Buenos Aires, argentyński minister marynarki, kontradmirał Alberto Tessalre, został zamianowany zastępcą ministra sprawiedliwości.

Lasy zajmują 90 proc. terenu użytkowego całej Norwegii. Zauważać należy, że tylko 60 proc. tych lasów jest użytkowanych. Roczny wyręb drewna wynosi 10,5 milionów m. st. Według własności przypada tylko 20 proc. powierzchni lasowej na lasy państwowe i kościelne, 80 proc. zaś na lasy prywatne.

Malowa nasion olejnych w Rumuni coraz więcej się rozszerza. W roku bieżącym obszar pod hodowlę ryżyny rozszerzony ma być do 10 tysięcy ha.

Z życia sanitarnego w G. G.

Nowy szpital w Baryczu.

Kraków, 27 kwietnia. Prawidłowa rozbudowa szpitali w okresie wojny jest chyba daleko ważniejsza, niż w okresie pokojowym. Dlatego też nie dziwnego że powstanie całkiem nowego szpitala w czasie wojny, względnie rozbudowa starego, ma ogromne znaczenie dla ludności odnośnego powiatu. Nowym cennym przyczynkiem dla szpitalnictwa w G. G. jest szpital w Baryczu. Waga jego leży nie tyle w powstaniu, gdyż szpital ten sięga czasów przedwojennych, ile w rozbudowie i bogatym nowoczesnym wyposażeniu. Akcje rozbudowy i wyposażenia rozpoczęto w roku 1941, a całkowicie skończono ją dopiero w końcu marca br.

Barycz leży 3 km od miejscowości Końskie. Miasteczko to już przed pierwszą wojną światową posiadało szpital wojskowy, w miejscowości tej zatrzymywali się bowiem wojska rosyjskie w czasie manewrów. Wybuch wojny światowej nie pozwolił ukończyć budowy szpitala całkowicie. Za czasów polskich do głównego gmachu dobudowano kilka bocznych skrzydeł przewidzianych dla chorób zakaźnych, a mianowicie dla tyfusu plamistego, brzusznego i cholery. W 1923 roku państwo odstąpiło szpital związkowy gmin. Z tą chwilą szpital ten stał się dostępny dla szerszej publiczności. Niestety nie posiadał on większego znaczenia z powodu braku

fachowych sił lekarskich, wskutek tego nie można było przeprowadzić żadnej operacji.

Szpital w Baryczu stał się w pełni tego słowa znaczeniu szpitalem dopiero od 1941 r., to znaczy z chwilą utworzenia oddziału chirurgicznego, wewnętrznego, ginekologicznego i zakaźnego. Po gruntownym przerobieniu budynku przystąpiono do wyposażenia szpitala w najbardziej nowoczesne urządzenia. Dziś szpital posiada nowoczesne urządzenia roentgenowskie oraz aparaty z krótkimi falami, wybitnie ułatwiającymi leczenie chorób. Najbardziej nowoczesnie wyposażone laboratorium szpitala może przeprowadzić wszystkie analizy. Oprócz nowoczesnej sali operacyjnej szpital posiada aptekę, kuchnię, pralnię i sanitarne urządzenia. Ponadto do dyspozycji personelu szpitalnego stoją specjalne pomieszczenia. Szpital posiada również zakład do przeprowadzania odzyskania.

Szpital posiada 110 łóżek. Od 1 kwietnia 1943 r. do 31 marca 1944 r. odbyło się w nim 418 wielkich operacji, ponad 1000 małych operacji i 270 polegów. Wszystkie urządzenia szpitala stoją do dyspozycji wyłącznie ludności rodzimej. W pobliżu szpitala znajduje się oddział chorób zakaźnych. Dzięki szpitalowi w Baryczu ludność powiatu ma możliwość leczenia się przy pomocy wszelkich możliwych środków, dostępnych dla nowoczesnej medycyny.

KRONIKA

KWIECIEŃ 27 Czwartek Dziś: Piotra Kan. Jutro: Witalisa m. Dziś obowiązuje zakazowanie od g. 20.00 do 5.00

Wyżywienie w stołowniach zakładowych.

Kraków, 27 kwietnia. Na podstawie podanych przepisów Poinnomicznik Specjalny dla podniesienia wydajności pracy w Generalnym Gubernatorstwie wydał niedawne zarządzenia z datą 28 marca 1944 r.

W myśl zarządzenia, w zainicjowanym wyżywieniu w stołowniach zakładowych lub zarządach gospodarki prywatnej i służby publicznej winny brać udział wszystkie niemieckie siły robocze. Winny one oddawać miesięcznie zgóry po: 500 g mięsa, 250 g tłuszczu i 2000 g chleba kierownikowi stołowi zakładowej. Zużycie tych odcinków żywnościowych, względnie kart nabywanych odbywa się według przepisów Głównego Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa w Rządzie GG.

Przydzielone przez urzędy wyżywienia na podstawie dostarczonych odcinków żywnościowych artykuły żywnościowe

I inne przydziały specjalne wolno zużywać wyłącznie do przyrządzania wyżywienia w stołowniach zakładowych, nie wolno ich wydawać w stanie nieprzerobionym.

Kronika żałobna.

Kraków, 27 kwietnia. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: Malgorzata Butyńska, lat 85, owd. Prądnicka Czerw.; z Moskwa Jadwiga Wilk, lat 65, wdowa; dr Kazimierz Plech, lat 51, profesor; z Galasów Julja Wandzel, lat 50, wdowa po profesorze; Zdzisław Bogdan Sobocki, lat 34, chemik; Jan Stempel, lat 73, em. radca Dyr. Poczt.; Ksawery Korytko, lat 91, b. właśc. dóbr; z Gólków Helena Cwiklik, lat 32, żona kupca; Stanisław Zając, lat 34, Józefa Miszczyńska, lat 78, właśc. realn.; Ferdynand Martinek, lat 56, kupiec, właśc. firmy Piechocki; Marjan Bauer, lat 22, urzędnik; Adam Piórecki, lat 32, kupiec.

EGZAMINY W SZKOLE KREMIEŃNICZEJ. Z uwagi na szereg zapytań odnośnie przedmiotów, obejmujących część teoretyczną egzaminu czeladniczego w zawodach rzemieślniczych, informujemy, iż egzamin ten składa się z dwóch części: pisemnej i ustnej. Egzamin pisemny obejmuje następujące przedmioty: naukę fachową, rachunki fachowe, rysunki oraz język obcy. Na wykonanie wypracowań pisemnych pozostawia się kandydatowi dwie godziny. W kilka dni później następuje egzamin ustny, obejmujący wiadomości ogólne i fachowo-teoretyczne.

PIERWSZE OFIARY W PUSZKACH RGÓ. PKOP w Kielcach rozmięścił na terenie miasta 40 puszek składkowych, w celu udostępnienia bezpośredniego udziału w akcji charytatywnej. Jak celowa okazała się ta akcja, najlepiej świadczy osiągnięte wyniki: po otwarciu dwóch puszek stwierdzono, iż znajdują się w nich powyżej 1000 zł. Na podstawie tego można przypuszczać, że ofiarność społeczeństwa utrzyma się na dotychczasowym poziomie.

Z desek scenicznych.

Co grają w teatrze?

Czwartek, 27 kwietnia, godz. 18 — „Azals”, komedia Verneuil'a.

Piątek, 28 kwietnia, godz. 18 — „Matura” Fodora, przedstawienie zamknięte dla pracowników Poczty.

W przyszłym tygodniu wystąpią w Krakowie z koncertem piosenki, humorn i tańca Mieczysław Fogg, Wawa Nowowiejski, Nowakówna-Kopiński (para tancerzy).

UTRATA WAŻNOŚCI MAREK NA ŻELAZO. Marki na żelazo, opiewające na 50 kg, wydane 1 kwietnia 1944 r., utraciły swą ważność 25 kwietnia 1944 r. Do dnia 15 maja r., marki te można wymienić na nową serję w Izbie Okręgowej dla Gospodarki Ogólnej.

Z DNIA.

Gdy sady mają zakwitnąć.

Kraków, 27 kwietnia. W krajobrazie krakowskiej ziemi, tak bogatym i barwnym, sad nie jest zjawiskiem częstym, o ile go pojmujemy jako wielki warsztat gospodarczy. Wprawdzie po miasteczkach i wsiach drzewo owocowe jest nieodłącznym składnikiem gospodarstwa obywatela, lecz większe gospodarstwa sadownicze są raczej rzadkością. Przyczyną tego jednak należy, że tam, gdzie już jest sad, znać wielką o niego dbałość, w obecnej porze roku manifestującą się już zdaleka pobiałą pnii, a z bliska widokiem starannie utrzymanych koron. To samo naogół da się powiedzieć o drzewach owocowych w ogródkach przydomowych, w których widać także, że nie dałymi były zachęty do sadzenia szepców.

Tym, którzy doceniają wartość ekonomiczną hodowli drzewa owocowego, a zarazem odczuwają jego piękno wkładanej w to pracy, przypomnieć można wielkiego propagatora tej ogrodniczej kultury, jaki przed trzystu zgóry laty zapisał się w dziejach gospodarczych krakowskiej ziemi. Był to Mikołaj Wolski, marszałek wielkiej koronny, fundator kamedulskiego eremu i kościoła w Bielanach. On to — jak pisze St. Tomkowiak w książeczce swej o Bielanach — „zamówił się urządzaniem ogrodów klasztornych na południowych stokach góry, kształtował w nich równości ziemi, na podmurówkach i sklepianach zawieszając tarasy, które dziś jeszcze podziwiać możemy. Miał on bardzo rozwinięty zmysł organizacyjny i we wszystkich swoich majątkach zakładał ogrody, w których drzewom owocowym szczególną wagę poświęcał.

Przypomina się to latwo tym, którzy gdy wiosną już w pełni, nawiedzając Bielany zobaczą mogą one przez Wolskiego założone i w stołcu plawiące się ogrody — a w nich białym kwiecikiem osypane na murze rozpięte morelowe drzewa.

WIELKI POŻAR W BOSTONIE. Wielki pożar, który objął stację i leżący w pobliżu skład węgla, zniszczył w sobotę wieczór w Bostonie około 225 lodzi i 2000 ton węgla. Pożar zważyło przeszło 300 strażaków.

Obwieszczenia urzędowe PUBLICZNE UPOMNIENIE

Na podstawie rozporządzenia w sprawie publicznego upomnienia o zapłatę kwot podatkowych z dnia 9 sierpnia 1943 (Dz. R. GG. str. 467) przypominam o zapłacie poniżej wymienionych podatków: Płatniami stały się: 30 kwietnia 1944: pierwsza rata podatku gruntowego za rok 1944, 30 kwietnia 1944: pierwsza rata podatku wojennego do podatku gruntowego za rok 1944, 30 kwietnia 1944: pierwsza rata podatku od lokali za rok 1944. Z upływem dnia płatności ma zastosowanie dodatek za zwłokę od 2 do 10%. Publiczne upomnienie obejmuje także podatki, których zapłaty zadano po szczególnymi nakazami płatniczymi i które staną się płatne w miesiącu kwietniu 1944. Pisemne indywidualne upomnienia nie będą wysyłane. Wymienione w niniejszym upomnieniu podatki łącznie ze wszystkimi dodatkami i kosztami upomnienia zostaną ściągane przymusowo na koszt dłużnika egzekucyjnego, o ile nie zostaną uiszczone najpóźniej do dnia 15 maja 1944. Złożyli płatnicy będący w zwłocie z płatności podatkowej mogą oprócz tego narazić się na dotkliwe kary za zwłokę. Kto płaci podatki bezgotówkowo (przez przekaz podatkowy, pocztowy lub bankowy) unika niepotrzebnego czekania przy okienku kasowym. Kraków, dnia 30 kwietnia 1944.

Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, Finanzinspektor Krakau-Stadt Der Kreishauptmann in Krakau, Finanzinspektor Krakau-Land Der Kreishauptmann in Jasło, Finanzinspektor Der Kreishauptmann in Tarnów, Finanzinspektor.

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych”.

Metrymniale Uwaga! Poszukujemy pięknie i kłaniające się, wesołych i pełnych weny pań dla nawigacji interesującej korespondencji i znajomości z naszymi dziewczynkami i zdecydowanymi kandydatkami do stanu małżeńskiego w celu matrym. Pożądana zyka decyzja i zgłoszenia. Biuro Matrymniale, Lublin, Skr. poczt. 113. Poznan pani o wyższej kulturze, muzykalna, bezdzietna, posiadająca majątek ziemski lub dochodowe przedsiębiorstwo, do lat 45. Cel matrym. Oferty wraz z fotografią kierować: Kraków, skrytka pocztowa 544. 3597 Młoda, mądra, muzykalna, pozna byłego nauczyciela, przebywającego w Rzeszy. Cel matrym. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7358K”. Wdowa lat 40, na posiadzie, dwie dorosłe córki, nawzię korespondencję w celu matrym. z panem kulturalnym. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7359K”. Wzajemnie, sytuowany lat 32, pozna pani dobrze zbudowana, wiek, wyzwanie, stan obywatela, lecz bardzo zgrabna. Zgłoszenia tylko z fotografią zwrotną, Goniec Krak., Kraków, „Nr. 919K”. Młody, przystojny, zamężny, inteligentny, technik-dentysta, posiadający własny zakład na prowincji, pragnie poznać pannę, najchętniej tego samego zawodu. Cel matrym. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1917P”. Inteligentna blondynka lat 20, córka zamożnego rolnika, pragnie poznać pana na stanowisku, lub odpowiedniego fachowca, materialnie niezależna. Cel matrym. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1818P”. Polak, lat 30, kawaler, inteligentny, przystojny, fachowiec (gliser), obecnie pracujący w Rzeszy, nawzię korespondencję z panną do lat 28, o podobnych watozach, w celu matrym. Zgłoszenia możliwie z fotografią: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7347K”. Kawaler, lat 23, blondyn, przystojny, inteligentny, zawod krawiec i muzykant, pozna pani do lat 20, muzykantka i miła. Cel matrym. Zgłoszenia wraz z fotografią zwrotną do Gonca Krak., Kraków, „Nr. 7349K”.

Jeśli pragniesz znaleźć bratnią duszę w mężczyźnie i znaleźć z nią swe myśli — napisz w celu matrym. do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 7348K”.

Kobieta z maturą, lat 32 — twardego serca — pozna pana wykształconego, młodego, naprawdę mądrego, który samowolnie. Cel matrym. Zgł.: Biuro Ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, pod „Miraż”.

Separowany, sympatyczny, niebrzydki, niestary, wykształcony, z charakterem, istotną kulturą, pozna panią roztropną, miłą, niezależną, przystojną, z własnym mieszkaniem. Cel matrym. Fotografia miłe widziana. Uprzejmie zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 2161”.

Trzech młodych przystojnych fachowców, lat 23, 24 i 25, pozna trzy odpowiednio panie w celu matrym. Zgłoszenia tylko z fotografiami zwrotnymi: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 2172”.

Różne

Bezpłatna ocena przez fachowców wszelkich przedmiotów. Dom Handlowo-Komisowy, Kraków, Starowiślna 51, telefon 128-41. 7818K

Pełeryny, paszeczki gumowe, podkolanym, naprawiam. Szycie pełeryny i paszeczki z powierzonego materiału. Kraków, ul. św. Sebastjana 4, m. 2. 4503

Komis ze Szpitalnej przeniesiony na ul. św. Tomazasa 20. Kraków. 274

Skład starego żelaza. Kraków. Topolowa 31, przyjmuję wszelkie odpadki żelaza, metali i blaszek. 663

Który z kolegów pana Jana Kasprzyka z Łodzi, poda adres jego dotychczas. Sprawa b. ważna. Wiadomości: Piątkowska Maria, Kraków, św. Sebastjana 10, m. 11. 2994

W 24-cz godzinach naprawia precyzyjnie wieczne pióra, ołówki „Pelikan” i inne, szlachetny papier L. Batoryczowa, Kraków, Krakowska 38, tel. 212-04. 3198

Heraldyczne sprawy, informacje, odpisy z herbarzy, rysunki herbów itp. załatwia dział heraldyczny antykwariatu S. Adam w Krakowie, Szpitalna 16.

Księgarnia i Antykwarnia „Oświata”, z siedzibą przeniesioną z ul. Szpitalnej 11, na ul. Szpitalną 8. Kupuje i sprzedaje nowe i używane książki z każdej dziedziny. 3534

Pracownia kołder i materacy, Kraków, Stolarska 6 — Mieczysław Włodarczyk. Przyjmuję kołdry do roboty po cenach przystępnych. 3688

Do Biura Pośrednictwa kupna-sprzedaży nieruchomości, przyjmie spólnika rytmocieruchomości, zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa Nr. 619. 3764

Domek z ogrodem, mieszkanie pod Krakowem, z dogodną komunikacją — szukam do wynajęcia. Zgłoszenia: Biuro „Wspólnota”, Kraków, Dietla 74.

Spółnika z współpracą do sklepu gospodarskiego, przyjm. Zgłoszenia z referencjami: Kraków, skrytka pocztowa 615.

Wysoka nagroda! Zaginął pies, niemiecki owczarek, czarny, wysoki. Pysk, płcy, ucho bruch i łapki lekko jasne. Jedno ucho opadnięte na dół. Nazywa się „Teli”. Znalazca proszony jest o doprowadzenie pod adr.: Kraków, Grodzka Nr. 33 (dorzeczka domu). 4317

Przedsiębiorca, fachowiec, do wykopania stawu rybnego, potrzebny zaraz. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4346”.

W dniu 10 lutego, jechał na linii Radom-Kraków, 50-letni Piotrowski Jan, wzrostu średniego, w ciwilerze, kapelusza zielonym i popielatym płaszczu. Kto znałby szczegóły, mogąc wyjaśnić przyczynę zaginięcia — proszony jest gorąco o wiadomość. Piotrowski Joanna Lwów, Siemkiewicza 3, l. p. 6780K

Rozwody, separacje, alimenty, informację doświadczony prawnik. Warszawa, Ryńska 1, m. 2 Zamejskiewym listownie.

Reparacje zegarków, zegarów i budżetów uskutecznia firma Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26. 102

Wszelkie wydawnictwa fachowe z każdej dziedziny szybko wyszuka i dostarczy: „F”, Kraków, SK, poczt. 174.

Gustaw, specjalista tworzy oceny i wyceny wycenzone w Wiedniu wykonuje pismami zagranicznymi najlepszymi niemieckimi „Jasia” Kraków-Podgórze, Limanowskiego 3.

Znany artysta maluje portrety o istotnych wartościach artystycznych. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 3337”.

Wynajmę na sezon letni domek dwu lub trój izbowy z ogródkiem w okolicach Krakowa. Zgłoszenia z podaniem warunków: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 3660”.

Adwokat J. Łobodycz ze Lwowa zawiadamia, że z dniem 20 kwietnia 1944 za zwolnieniem Hauptabtu, Justiz — prowadzi kancelarię adwokacką obecnie w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 17, II piętro, m. 5

Wykannam sprawy rozpoczęte przed lwowskimi Sądami, przyjmuję nowe sprawy przed Sądami niemieckimi Dystryktu krakowskiego, interesuję w poręczonych mi sprawach, tudzież sporządzam wszelkie tłumaczenia jako sąd. zaprz. tłumacz. Godziny przyjęć codziennie od 15—18. 3815

Poszukuję pożyczki 40 tysięcy złotych na krótki czas za zabezpieczeniem. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4095”.

Harmonje! Zawiadamiam PT. Klentelę, iż otworzyłem Sklep Kupna-Sprzedaży Harmonji. Przyjmuję również wszelkie reperacje w zakresie tenowchudzace. A. Mieczysław, Kraków, ul. Starowiślna 77.

Który z panów budowniczych postawił dom z drzewa, na wynagrodzenie. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7379K”.

Puszyki i inne insekty tego gatunku „B.F.”, nieuszkodzającym mebl, tkanin, metali, „Gazochemia”, Kraków, Pijarska 19. Tel. 116-45. 7712K

Panie Gospodyniel! Maszynki do mięsa — zamiana, kupno, sprzedaż, naprawa fabryczna, nożyki kute, części. Kraków, Dietla 46. Szlifownia. 4009

Fortepian wyżyłczony. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4155”.

Zgubiono Kennkartę, Ausweis Nr. 300, przepustkę nocną, poświadczoną Kartą Pracy, na nazwisko Aleksander Puzod, Jasło, Szajnoch 31. 7429K

Dnia 29. III 1944, zgubiono Kennkartę Nr. 1492, wydaną przez gminę Ulanów, na nazwisko Józef Gajewski, ur. 17. I. 1927 r., zam. w Łaskowej.

Skradziono Kartę Rozpoznawczą, wydaną przez Starostwo Pow. Busko-Zdrój, na nazwisko Zdzisław Franciszek, urodz. 20. IX. 1917, zam. wieś Grabiec, gm. Pacanów. Ostrzeżenie przed nadużyciem.

Zgubiono Kennkartę Nr. 3234, w Tarnobrzegu dnia 7. III. 1944 r., wydaną przez Starostwo w Dębicy, na nazwisko Wojciechowski Jan, zam. w Wrzawach.

Zgubiono Kennkartę Nr. 1118-6, na nazwisko Orawiec Stanisław, Trzebielna Nr. 291, gm. Pćim. 7434K

Zgubiono Kennkartę Nr. 4808, wystawioną przez gminę Tarobczeg. 7435K

Zgubiono Kennkartę Nr. 1147, wystawioną przez Landkomisarza w Niżu, pow. Jędrzejów, na nazwisko Wojciech Mizerski, Rudnik w Sanem, Kończyka 61-4.

Wdowa Władysława, Kraków, Długa 14, m. 1, zgubił Kartę Rozpoznawczą, wydaną przez Starostwo Dębica. 3389

Zgubiono rekawiczki, męskie, ciemnoniebieskie, skórkowe, lewą, w drodze Alejami od Parku Krak. — most Dębnicki —wały Wisły —Pauliska. Oddać za wynagrodzeniem. Kraków, ul. Pauliska 16, m. 11. 4412

Zgubiono legitymację, oraz kartę spirytusową Nr. 230, na nazwisko Marija Razna, akuszka w Batowicach. 1790

Zgubiono Kennkartę, przepustkę nocną i legitymację dorozkarską, wystawioną w Krakowie, na nazwisko Jan Zwierzyniecki, Stara Olsza, ul. Prądnicka Czerwona 11. 1808

Zgubiono Książeczkę Ubezp. Społ., na nazwisko Kościelny Franciszek, urodz. 9. XII. 1923, wydana w Skawinie. 28

Skradziono mi 28. III. 1944 r. w Krakowie, w tramwaju, torobki i Kennkartę, Nr. 198015, wystawioną przez III. Ob. Urzędowy w Krakowie i wyciąg metryki i wyciąg ślubu, na nazwisko Zak Anna. 1832

Skradziono Kennkartę, Nr. 3075, wystawioną przez Starostwo w Skawinie, na nazwisko Wierzbna Tekla. 1832

Zgubiono Kennkartę, wystawioną w Mogiljanach, na nazwisko Maria Szczurek, Olszowice, Gmina Mogilajów. 1873

Skradziono w dniu 27. III. 1944 Kartę rozpoznawczą, Kartę Pracy, legitymację kolejową, na nazwisko Elżbieta Zawadzka. 1898

Za spokój duszy ś. p. Edwarda SZYMCHAKA zmarłego dnia 29 kwietnia 1943 r. odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne w sobotę, dnia 29. IV. 1944 r. o godzinie 8-miej rana w kościele XX. Zmartwychwstańców w Krakowie, przy ul. Łobzowskiej, o której zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Matka, Zonę, Córcecki, 4356 Siostra i Szwagier.

PODZIĘKOWANIE

PP. Lekarzom w Krakowie, Plebanii, lekarzom, oraz całemu personelowi szpitalnemu, za dołożenie wszelkich starań i troskliwą opiekę w czasie długotrwałej choroby Śp.

Stanisławy PAWLAK jak również Koleżankom i Znajomym za wzięcie udziału w pogrzebie, składowi tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

4467 Mąż i Bratowo.

Dnia 27. III. 1944 r. na statku „Chopen”, skradziono Kennkartę, na nazwisko Emilii Majos, wydaną w gminie Kowala, pow. Miechów. 1060

Zgubiono Kennkartę, wystawioną przez Gminę w Kalwarii, Nr. P372, na nazwisko Władysława Prądnicki, Kalwaria Zebr., Rzeźniąna 2. 1988

Zgubiono Kennkartę, Nr. S/5304, oraz Kartę Pracy i książeczkę Ubezp. Społ., na nazwisko Szczurek Karol, Wola Filipowska Nr. 80, dnia 13. III. 1944 na odcinek Wola Filipowska Tenczynek.

Zgubiono Kartę rozpoznawczą, legitymację Szkoły Handlowej i Meldekartę, na nazwisko Jan Zbroja, zam. Kraków, ul. Mazowiecka 56. 1591

Zgubiono Kennkartę, dnia 13. III. 1944 przy ul. Kościuszki, na nazwisko Wark Andrzej, ur. dnia 18. XI. 1924, zam. w Liszkach Nr. 62, Gmina Liszki. 1991

Franciszek Bryll, ur. 8. IX. 1917 r. w Dąbrówce zgnub. 18. III. 1944 r. w Strzyżowie portfel z Kennkartą, Nr. 2444, w portfelu była również książka na konia, punkta i różne kwity kontyngentowe. 2001

Zgubiono Kennkartę, Nr. II/192948, na nazwisko Wysocka Anna z Racławiczków, zam. Kraków, Krakowska 33-4. 1898

Skradziono Kennkartę, zaświadczenie Karty Pracy, legitymację P. M. T., wystawione na nazwisko Schiffer Maria, Kraków. 2077

Skradziono Kennkartę, na nazwisko Michno Apolonia, wydaną przez gminę Ruszcza, powiat Kraków. 2009

Skradziono Kennkartę i Kartę Pracy, wystawione w gminie Borek Fałęcki, na nazwisko Ludwik Kwasyń, Jurgowice 14, gm. Borek Fałęcki. 2013

